Kaczuszkowa przygoda

Na półce stała mała kaczuszka. Była cała żółciutka, miała czerwony dzióbek i pomarańczowe nóżki. Zrobiono ją z miękkiej gumy. Była to ulubiona zabawka Kacperka i towarzyszyła mu podczas każdej kąpieli. Zawsze jako pierwsza wskakiwała do wody, aby sprawdzić, czy nie jest ona zbyt zimna albo za gorąca. Dopiero kiedy kaczuszka spokojnie unosiła się na powierzchni, do wanny wchodził Kacperek.

Wtedy rozpoczynała się prawdziwa zabawa.

Kaczuszka nurkowała głęboko, po czym nagle wyskakiwała z wody, przelatywała nad całą wanną i ponownie zanurzała się pod pianą. Była prawdziwą mistrzynią podwodnego nurkowania i latania nad wanną. Potrafiła również zaskakiwać Kacperka. Kiedy chłopiec oczekiwał, że wynurzy się przed nim, ona pojawiała się za jego plecami. Gdy wypatrywał jej po prawej stronie, nagle wyskakiwała z lewej.

Zabawom z kaczuszką towarzyszyły głośne rozmowy, śpiewanie piosenek, radosny śmiech, a przede wszystkim mnóstwo wody rozchlapanej po całej łazience.

Mama Kacperka wiedziała, że po kąpieli czeka ją sprzątanie, ale mimo to pozwalała synkowi na odrobinę wodnego szaleństwa. Z uwagą przyglądała się jego zabawom i cieszyła się, że chłopiec tak dobrze radzi sobie w wodzie.

Pewnego wieczoru zbliżała się właśnie pora kąpieli. Kacperek przygotował swój nowy ręcznik, na którym widniał wielki orzeł z szeroko rozpostartymi skrzydłami. Chłopiec przerzucił ręcznik przez ramię i podszedł do półki, na której zawsze czekała jego kaczuszka.

Ale co to? Kaczuszki nie było!

– Mamo! – zawołał przerażony Kacperek. – Moja kaczuszka zniknęła!

Mama nie mogła w to uwierzyć. Przecież poprzedniego wieczoru, zaraz po kąpieli, sama odstawiła zabawkę na jej miejsce. Razem z Kacperkiem poszła więc sprawdzić, co się stało. Rzeczywiście, na półce nie było ani śladu żółtej kaczuszki. Kacperek rozpłakał się, a mama zawołała:

– Kaczuszko, gdzie jesteś? Bardzo cię potrzebujemy! Proszę, wracaj!

Jednak kaczuszki nie było ani widać, ani słychać. Mama próbowała namówić Kacperka na kąpiel bez ulubionej zabawki, ale chłopiec nie chciał nawet o tym słyszeć. Szlochał coraz głośniej. Nagle spod półki wyturlała się żółta kaczuszka i zatrzymała się tuż przy stopach chłopca.

Jakaż to była radość!

Kacperek natychmiast podniósł zgubę, mocno ją przytulił i ruszył w stronę łazienki. Zauważył jednak, że kiedy zbliżył kaczuszkę do ręcznika z orłem, zabawka zrobiła się jakby dziwnie sztywna i napięta. Kąpiel udała się jak zwykle. Było nurkowanie, latanie nad wanną, śmiech i mnóstwo rozchlapanej wody.

Wieczorem, gdy Kacperek leżał już w łóżku i powoli zasypiał, wydawało mu się, że na poduszce obok niego siedzi kaczuszka.

– Kacperku – wyszeptała – proszę, nie zabieraj już do łazienki ręcznika z tym strasznym ptakiem. On ma takie wielkie skrzydła i bardzo się go boję!

Kacperek uśmiechnął się przez sen i spokojnie zasnął.

Następnego dnia zabrał do kąpieli ręcznik ozdobiony małymi, żółtymi kaczuszkami. Gdy tylko położył go obok wanny, jego gumowa przyjaciółka wyglądała na bardzo zadowoloną.

Od tej pory kaczuszka już nigdy nie chowała się przed wieczorną kąpielą.

KalinaT

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026